Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 109 Kraków, środa 14 maja 1930 Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 810
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

17 maja już 19 maja

Ciągnienie I. klasy

korzystaj zatem ze sposobności i zamów natychmiast

SZCZĘŚLIWY LOS

pochodzący z najszczęśliwszej i największej w całym kraju kolektury

Braci SAFIER

Kraków, Rynek Główny L. 6.

Oprócz głównej wygranej

750.000

złotych

można wygrać: złotych

350 000, 250.000, 150.000, 80.000, 75.000, 60.000, 50,000, 40.000, 25.000 i t. d.

Co drugi los wygrywa!

Ceny losów: ćwiartka zł. 10, połówka zł. 20, cały los zł. 40.

W tem miejscu wyciąć i przesłać nam w liście.

Karta zamówień.

Do BRACI SAFIER
Kraków, Rynek Główny L. 6. F.

Niniejszem zamawiam do I. klasy Państwowej Loterji Klasowej:

.... Losów ćwiartek po Zł 10·—
.... Losów połówek po Zł 20·—
.... Losów całych po Zł 40·—

Należytość złotych .... uiszczę po otrzymaniu losów blankietem nadawczym P K O Nr 400.117 przez firmę załączonym.

Imię i nazwisko ....
Dokładny adres ....

Po czterech latach

Dnia 12 maja 1926 r. wyruszył marszałek Józef Piłsudski na czele wiernej mu garstki wojska na obalenie „złego rządu", na skończenie z „nieprawościami" gnębiącemi Polskę. Przez trzy dni losy się wahały; rząd i prezydent: Witos i Wojciechowski traktowali marsz Piłsudskiego jako zamach na prawnie istniejący stan rzeczy, stawili mu zbrojny opór, kilkuset ludzi po obu stronach zginęło — Piłsudski dzięki poparciu czynnemu kolejarzy i robotników warszawskich został zwycięzcą.

Dalsze losy tych majowych przejść są znane. Sejm zalegalizował zamach, wybierając zwycięzcę, a po jego zrzeczeniu się postawionego przez niego kandydata prezydentem Rzeczypospolitej. Sejm zrobił nawet więcej: zmienił niektóre przepisy konstytucji w kierunku rozszerzenia uprawnień prezydenta (prawo rozwiązania Sejmu) i w ten sposób stworzył zachwianą poprzednio rzekomo równowagę między władzą ustawodawczą a władzą wykonawczą.

Stało się więc wszystko, do czego marsz z Sulejówka zmierzał — Piłsudski czy jako premjer czy jako minister spraw wojskowych czy — to najważniejsze — generalny inspektor sił zbrojnych przez cały czas od 14 maja 1926 po dzień dzisiejszy miał nieograniczoną władzę, zdobywając ją stopniowo kosztem utraty uprawnień przez Sejm. Coraz dowodniej okazywało się, że zwycięzca majowy nie znosił nawet obok siebie czynnika, choćby z imienia równouprawnionego. Z Sejmem toczono ciągłe walki, zasłaniając je pozorem walki z partyjnictwem. Szczytem i zarazem początkiem upadku tego systemu były wybory w marcu 1928, które odbyły się pod hasłem utworzenia nowej partji, przez co zadokumentowano, że Sejm i społeczeństwo bez partyj obejść się nie mogą.

Jaki jest bilans tych czteroletnich szamotań się, zwanych rządami sanacyjnemi? Opinja kraju, która nie poddała się ani gwałtowi ani sugestji istniejących czy urojonych wielkości, ma o tych rządach wyrobione zdanie. Nigdy jeszcze w niepodległej Polsce, gdzie przez 10 lat tyle przewinęło się rządów, żaden nie był tak znienawidzony, żaden tak jednomyślnie — naturalnie z wyjątkiem pasożytujących na nim — jak rządy sanacyjne, ktokolwiek dawał im firmę. Jeden — p. Bartel — grał rolę „poczciwego wujaszka", który z duszy i serca pragnął porozumienia, współpracy; drugi — p. Świtalski — grał rolę surowego preceptora, który nie posłusznego ucznia: Sejm ukarał 8-miesięcznym pobytem w domu; trzeci — marszałek Piłsudski jako inspirator, rozkazodawca — pomiatał Sejmem czynami i słowami, raz silniej, drugi raz słabiej, stosownie do humoru i stanu zdrowia.

Sejm nie dał się zbić ze swej drogi, walczył o swoje prawo i niejednokrotnie wychodził z walki zwycięzcą. Ale ta walka, jak każda wojna, pociąga za sobą wielkie ofiary, które płaci społeczeństwo, na którego skórze i rachunek walka ta się toczy. Po czterech latach społeczeństwo stanęło wobec próżni, tj. wobec zupełnego załamania się życia gospodarczego, rząd zaś znalazł się w matni, z której rozpaczliwemi środkami stara się uwolnić. Nie trzeba robić bilansu tych czterech lat; wystarcza rozejrzeć się po blisko 300-tysięcznej armji bezrobotnych, po zamkniętych fabrykach, po leżącem w upadku rolnictwie, po daremnych wysiłkach uzyskania kredytów zagranicznych — to jest najwymowniejszy bilans czteroletniej działalności systemu, który wyszedł na uzdrowienie Polski a sprowadził ją nad brzeg przepaści gospodarczej i politycznej.

Można z dużą dozą pewności stwierdzić, że sanacja znajduje się obecnie w ślepej uliczce, z której sama nie znajdzie wyjścia. Z chwilą, gdy kasy zaczynają świecić coraz bardziej pustką, i jej świetność chyli się do upadku. Mamy na to dowód z wykazu wyniku budżetowego za kwiecień br. Pierwszy ten miesiąc roku budżetowego 1930/31 zamknął się nadwyżką aż 1,269.856 zł. I to jakiemi środkami ten bardzo skromny wynik osiągnięto i to po „kompresji" zarządzonej przez p. Matuszewskiego kosztem najważniejszych nieraz interesów ludności i państwa.

Sejm stoi jednak na straży i on właśnie podaje sanacji rękę, aby ją wyciągnąć z ślepej uliczki. Żądanie zwołania sesji i wykonanie tego żądania — to będzi wskazówka, czy już w głowach pomajowych zaczyna świtać świadomość, że sami nie dadzą rady, że muszą Sejmowi przywrócić jego głos w całej pełni. Jeżeli sesja będzie się odbywała i jeżeli — o czem coraz głośniej mówią — w rządzie zajdą odpowiednie zmiany, wtedy i tylko pod tym warunkiem ratunek i pomoc nie będą spóźnione. Trzeba będzie porządnie zakasać rękawy, aby odrobić skutki czteroletniej „radosnej twórczości".

MIĘDZYNARODÓWKA W KRAKOWIE

We wtorek 13 maja o godzinie 7'30 wieczór w sali Starego Teatru odbędzie się z okazji obrad Międzynarodowego Kongresu Górników

WIEC LUDOWY

pod hasłem:

MIĘDZYNARODOWE BRATERSTWO PROLETARJATU

Przemawiać będą towarzysze: **COOK** gen. sekr. górników angielskich, **HUSEMANN** poseł do parlamentu niemieckiego, przewodniczący związku górników niemieckich, **VIGNE** generalny sekretarz górników francuskich, **DELATTRE** poseł do parlamentu belgijskiego, generalny sekretarz Międzynarodówki Górników, **LLANEZ** przewodniczący związku górników hiszpańskich, **BROZIK** poseł do parlamentu w Pradze, przewodniczący związku górników czechosłowackich, **ARCH** gen. sekr. związku górników jugosłowiańskich, oraz towarzysze posłowie: **LIEBERMAN, ŻUŁAWSKI, STAŃCZYK i MASTEK.**

ROBOTNICY KRAKOWA! Dajcie wyraz uczuciu **międzynarodowej solidarności** proletarjatu i przybądźcie masowo na wiec! Niech żyje Socjalizm! **Niech żyje międzynarodowe porozumienie ludów!**

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS KRAKÓW - MIASTO
KRAKOWSKA RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

POSEŁ DR. ADAM PRÓCHNIK

Lekcja historji z przed stu lat

„Sanacja" zwykła się chlubić oryginalnością swych metod. P. premjer *Sławek* w jednej ze swych mów sejmowych z dumą powiedział, że obóz rządowy nie pragnie urzeczywistnić w Polsce faszyzmu, ale buduje *swoisty* system rządzenia. Organ zaś BBS z „pogardą" zarzucał nam, że my tkwimy w starych, przeżytych formach, gdy oni, „Piłsudczycy", tworzą nowe formy, do których przyszłość należy.

Ten nimb „oryginalności" i „nowości" nie trudno jest zedrzeć. *Wszystko to już było.* System gwałtu i dyktatury jest tak stary, że *nie sposób w tej dziedzinie coś nowego wynaleźć.* Metody, używane przez obóz dziś rządzący były już nie jednokrotnie wypróbowane i używane i nieraz już zbankrutowały. Nawet wesołe „hocki-klocki" rządowe już kiedyś były, nawet „ususy" i „precedensy" „carowe" mają już swoje wcześniejsze „ususy" i dawniejsze „precedensy". Trzeba tylko przerzucić strony historji. Bajkę o oryginalności konstytucyjnych koncepcyj „sanacyjnych" rozwiał już tow. *Lieberman*, cytując punkt za punktem źródła skąd czerpano wzory. Ale i inne kombinacje i pomysły bebeckie mają swoje pierwowzory, powtarzały się w dziejach nieraz po kilkakroć i kończyły się ostatecznie *zawsze nieszczęśliwie.*

FRANCUSCY „PUŁKOWNICY"

Choćby tak przed stu laty. Rządził we Francji ostatni z Burbonów na tronie *Karol X.* Wszedł on na tron, jako zwolennik ostrego kursu, nieprzejednanej polityki wobec liberałów, jako przedstawiciel kursu ultrareakcyjnego, antidemokratycznego, antiparlamentarnego. Ostatnie jednak wybory parlamentarne z r. 1828, mimo nacisku administracji, dały dla obozu rządowego wynik niekorzystny. Stronnictwo rządowe było w Izbie Poselskiej w mniejszości, obóz liberalny, opozycyjny wobec „ultrasowskiego" systemu rządzenia, posiadał większość i domagał się likwidacji metod „ultrasowskich". Chcąc nie chcąc król był zmuszony rząd bezwzględnej walki *Villele'a* zastąpić rządem bardziej umiarkowanym *Martignaca*, który mógłby współpracować z parlamentem. Ten pierwowzór rządu *Bartla rozpoczął* od zarządzeń, mających na celu pozyskanie zaufania parlamentu. Rząd *Martignaca* wzbronił administracji wykonywania nacisku w czasie wyborów, wprowadził pewne ulgi dla prasy, a jego ograniczenia, skierowane przeciw wpływom klerykalnym w szkolnictwie, wywołały zbiorowy protest biskupów. Kilku posłów z prawicy obozu rządowego zaczęło skutkiem tego rząd krytykować. I *Radziwiłł* miał zatem swój pierwowzór. Lawirujący rząd *Martignaca* miał trudne życie między parlamentem, który domagał się wyraźnej zmiany systemu, a „ultrasami" (tak nazywano wtedy „pułkowników"), którzy chcieli nawrotu do rządów silnej ręki i kopali dołki pod rządem i królem, który niechętnie i z musu tylko godził się na umiarkowaną politykę rządu. Wreszcie rząd Martignaca upadł na tle sprawy samorządowej, a szło wtedy coprawda nie o samorząd kasowy, jak u nas, ale o terytorjalny.

JAK RZĄDZIŁ POPRZEDNIK P. SŁAWKA

Karol X z przekąsem wytykał Martignacowi, jego wiarę w możność współpracy z parlamentem: „*Przecież mówiłem panu, że z tymi ludźmi nie można dojść do niczego*". Zwyczaju pisania na ten temat soczystych artykułów królowie wtenczas nie mieli. Król po upadku Martignaca postanowił mianować ponownie rząd bojowy. *Sławkiem* ówczesnej sytuacji był książę *Polignac*, ulubieniec królewski, towarzysz jego dawnych walk o powrót Burbonów do Francji i „zabity" wróg Konstytucji. „*Było to istotnem wyzwaniem opinji publicznej*" mówi historyk.

Ale w parlamencie była dalej *większość opozycyjna*, która nawet przeprowadziła adres do tronu, dający wyraz zaniepokojeniu wobec stosowanych metod rządzenia. *Rząd Polignaca* i król postanowili z parlamentem się rozprawić. Najpierw odroczono obrady obu Izb do jesieni, ale wkrótce rząd postanowił, że *parlament ten „nie będzie miał już głosu"* i rozwiązał go, zarządzając nowe wybory. Wybory te, mimo ponownego nacisku administracji, jak łatwo w podobnej sytuacji się domyśleć, były *dla rządu niekorzystne*, i opozycja nie tylko wróciła po wyborach w większości, ale znacznie nawet wzmocniona. Niedarmo *Odillon Barot* przepowiedział: „*W walce o panowanie prawa czy kaprysu nie może być wątpliwości, która strona zatriumfuje*".

ŁAMANIE PRAWA

Rząd *Polignaca* nie kapitulował jednak. Postanowił dać naukę stronnictwom opozycyjnym i natychmiast nowowybrany parlament rozwiązał jeszcze przed jego zebraniem się; ale przed rozpisaniem nowych wyborów postanowił dokonać zamachu stanu w rodzaju „precedensów" „carowych". Otóż król francuski posiadał również coś w rodzaju prawa wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, które przewiduje nasza Konstytucja. Art. 14 Konstytucji francuskiej, przypominający nasz art. 44 nadawał królowi prawo wydawania t. zw. ordonansów „*dla zapewnienia bezpieczeństwa państwa*" (podobnie jak nasz artykuł 44 mówi „*o nagłej konieczności państwowej*"). Otóż cała sztuka polegała na odpowiedniej interpretacji tego artykułu Konstytucji. Król wydał 26 lipca 1930 r. 4 ordonanse, któremi zniósł wolność prasy i zmienił ordynację wyborczą w ten sposób, aby zapewnić przy nowych wyborach zwycięstwo obozowi rządowemu. Było to wyraźne *złamanie Konstytucji*, gdyż art. 14 do wydawania tego rodzaju „dekretów" króla nie upoważniał. Zaczęły się protesty, ale rząd był spokojny, zapewniając króla, że wojsko gwarantuje zachowanie spokoju. Przywódcy opozycji myślą początkowo o walce na drodze legalnej. Ale *dziennikarze w proteście*, zredagowanym przez *Thiersa*, uderzyli w ton stanowczy: „*złamane zostało panowanie prawa, nastał czas rządów przemocy... W obecnej sytuacji posłuszeństwo przestaje być obowiązkiem...*" Robotnicy przetłumaczyli te słowa na swój język. W nocy pojawiły się *barykady*. Trzydniowe walki uliczne skończyły się zwycięstwem ludu. Rząd upadł, król abdykował.

Oto jest lekcja historji. Projekty i „precedensy" naszego obozu rządowego są wyjęte z arsenału zużytych i wypróbowanych metod. Historja wypowiedziała już o nich swój sąd. Czy warto jeszcze raz próbować? A zresztą tą, czy inną drogą pójdziecie, panowie zwolennicy swoistej dyktatury, wynik ostateczny zostanie i musi zostać zawsze ten sam: *zwycięstwo demokracji.* Na to nie poradzicie.

Wiadomości polityczne

MANIFESTACJA MIĘDZYNARODOWA W BERLINIE

W niedzielę niemiecka partja socjal-demokratów urządziła z okazji obrad Międzynarodówki wielką manifestację międzynarodową, na której przemawiali: Vandervelde (Belgja), Otto Bauer (Austrja), Crispien (Niemcy), Grimm (Szwajcarja), Longuet (Francja), Modgiliani (Włochy), jak również przedstawiciele Holandji, Szwecji, Czechosłowacji, *Polski* i Anglji.

NOWE WYBORY W NIEMCZECH?

W sobotę odbył się zjazd bawarskiej partji ludowej. Przewodniczący frakcji w Reichstagu ksiądz Leichst, referując kwestje polityki ogólnej, powiedział m. in.: Położenie, w jakiem znajduje się rząd Bruninga, jest jeszcze ciągle ciężkie. Jest rzeczą wysoce prawdopodobną, że *bardzo szybko dojdzie do nowych wyborów.*

HISZPANJA PRZED WYBORAMI

Ajencja Fabra komunikuje, iż wbrew alarmującym pogłoskom, rozpowszechnianym zagranicą, w całej Hiszpanji panuje najzupełniejszy spokój, co mogą zresztą potwierdzić liczni korespondenci pism zagranicznych, odbywający po Hiszpanji podróże informacyjne. Rząd nie odstępuje od realizacji swego programu, który przedstawił wkrótce po dojściu do władzy. Wobec poczynienia już przygotowań do powszechnego spisu ludności, oczekiwać należy w odpowiednim czasie *rozpisania wyborów do parlamentu.*

NOWY ZAMACH STANU W JUGOSŁAWJI?

„Lavoro Fascista" donosi ze źródeł kroackich o pogłosce, według której dyktatura królewska w Jugosławji ma być przekształcona na dyktaturę generałów. Generał Perezwikowicz ma się ogłosić generalissimusem i jedynym dyktatorem odpowiedzialnym, co uwolni króla od obowiązku od powiedzialności, który nakłada na niego akt z dnia 6 stycznia 1929 r. Zmiana ta ma nastąpić po ukończeniu rokowań o pożyczkę międzynarodową w sprawie której bawi obecnie w Paryżu jugosłowiański minister finansów.

Z SALI SĄDOWEJ

WYROK W SPRAWIE JÓZEFA WÓJCIKA

W sobotę popołudniu zapadł w Warszawie wyrok w procesie Józefa Wójcika. Sąd apelacyjny zmniejszył mu karę do jednego roku więzienia. — Sąd apelacyjny stanął na stanowisku, że oficerowie nie przybyli jako napastnicy, lecz jako sekundanci honorowi. Mecenas Kijeński złożył skargę kasacyjną.

UWAGI

Czem się u nas zaprzątają władze świeckie i duchowne

SPÓR O SIEDZENIE W PRESBITERJUM

W Wilnie poczuł arcybiskup Jałbrzykowski nagle skrupuł, czy dygnitarze świeccy mogą podczas nabożeństw zasiadać w presbiterjum i pewnego dnia dopuścił tam „jednego tylko wojewodę, nie dopuszczając innych przedstawicieli władzy, jak generała - inspektora armji", czemu, a raczej konsekwencjom czego, poświęca wstępny artykuł sanacyjno-obszarnicze „Słowo" wileńskie. Arcybiskup bowiem spowodował wyjaśnienie rzymskiej kongregacji obrzędowej — odmowne co do wszelkich dygnitarzy, a godzące się — ze względu na zwyczaj — na jeden tylko wyjątek dla najwyższego przedstawiciela władzy cywilnej państwa.

Otóż „Słowo" z niezkontentowaniem przyjęło poruszenie tej sprawy. Mimo podkreślenia swojego posłuszeństwa wobec arcybiskupa, a tembardziej „św. Kongregacji" podnosi „dobre strony" dawnego zwyczaju, które „polegały na podkreślaniu aktywnego stosunku państwa do kościoła" i dodaje:

> „...nasz wojewoda, nasz starosta, nasz generał, nasz dowódca garnizonu, modlący się **na oczach całego tłumu** w kościele katolick., podkreślał, uwydatniał, zaznaczał, stwierdzał tę katolickość naszego państwa, którą chcieliśmy utrzymać, pomimo, iż państwo to posiada dużo różnowierców"...
>
> „I dlatego było nam przyjemnie, że polski zwyczaj tak dalece odbiegł u nas od socjalistycznych ideałów, że każdy starosta modli się u nas w niedzielę nie jako człowiek prywatny, lecz jako **starosta, jako władza, jako przedstawiciel rządu**".

W tym wypadku pozwolimy sobie stanąć raczej po stronie owej Kongregacji i „przepisów liturgicznych". W kościele — uważamy — nie może być uprzywilejowanych dygnitarzy i „tłumu", któremu mają oni imponować.

A co się tyczy stwierdzania tą drogą, że państwo polskie oficjalnie wyróżnia katolicyzm, to stoimy na stanowisku, że państwo ani protegować, ani prześladować żadnego wyznania nie powinno, że uczucia religijne są sprawą sumienia jednostek, co z aparatem państwowym nic nie ma wspólnego.

Inna rzecz, że na sprawie tej odbija się walka, którą prowadzą niektórzy biskupi z rządem — między innemi o głowę ministra Czerwińskiego. Znane są też zatargi kleru z wojskowością. To też, jak zaznaczyliśmy, **teraz dopiero** arcybiskup Jałbrzykowski uczuł potrzebę oczyszczenia presbiterjum z „intruzów"...

A Kongregacja obrzędów? — Zapytana o literę przepisów, musiała odpowiedzieć zgodnie z ich brzmieniem. Ale odmienne zwyczaje zakorzeniały się przecież dzięki temu, że przepisów tych nie przestrzegano i „owieczek" nie traktowano w domu Bożym jednakowo.

Toteż „Słowo" z przekąsem, jako organ sanacyjny przypomina, że poprzednik arcybiskupa Jałbrzykowskiego, Matulewicz nie podejmował podobnych ograniczeń wobec generała Żeligowskiego i innych ówczesnych dostojników. Jest to „pika" ze względu na to, że ks. Matulewicz uzyskał był katedrę wileńską za rządów carskich — i z przekonań swoich skłaniał się ku litewskości. Jeszcze inną pikę wtrącił tu redaktor „Słowa", że gdyby nie wojsko polskie, rządziliby w Wilnie bolszewicy i przedstawiciel „gubispołkomu" nie kwapiłby się do zasiadania za kratkami presbiterjum.

Otóż przynajmniej tego rodzaju kwasów i narażania się na wyprosiny nie byłoby, gdyby nie to zakorzenione już w dzisiejszej Rzeczypospolitej — przeplatanie spraw państwowych z katolicko-kościelnemi, co naiwnie wyraziło „Słowo" oświadczając, że starosta przychodzi do kościoła na pokaz, jako władza. A z drugiej strony nie byłoby takich „wymagań", jakie komenda pińska stawiała biskupowi Łozińskiemu.

Podziękowanie

JWPanu **Dr. Zygmuntowi Górce**, kierownikowi Lecznicy Powiatowej Kasy Chorych w Chrzanowie, za przeprowadzenie bardzo ciężkiej operacji i troskliwość, okazywaną również przez JWPP. **Dr. Gutentaga Z. i Dr. Szumowskiego P.** oraz personel szpitalny składam tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Stanisław Nengo z rodziną.

Bandycki napad na posła Pawłowskiego

ERA P. SŁAWKA: POLITYKA „ŁAMANIA KOŚCI"

We czwartek 8 bm. odbyło się w Dynowie, miasteczku położonem w powiecie brzozowskim, liczne zgromadzenie, zwołane przez stronnictwo chłopskie. Przemawiali posłowie: Pluta, Pawłowski Opolski, a zgromadzone tłumy włościan jednomyślnie wyrażały zgodę z opozycyjnem stanowiskiem mówców. Po uchwaleniu rezolucji i zamknięciu wiecu wypłynęła nagle bojówka sanacyjna, złożona z szumowin miasteczka, która uzbrojona w pałki gumowe i laski, zaatakowała powracających samotnie posłów Pawłowskiego i Opolskiego, przyczem posła Pawłowskiego dotkliwie pobito tak, iż zbroczony krwią upadł na ziemię.

Policja licznie skonsygnowana nietylko przypatrywała się bezczynnie bandyckiemu napadowi, ale nie wolna jest od odpowiedzialności, gdyż towarzyszących posłom włościan zatrzymała przy pewnym mostku, przez mostek przepuściła tylko posłów, a tuż za mostkiem zgraja opryszków zaatakowała samotnych posłów Pawłowskiego i Opolskiego. Jakiemi indywiduami posługują się sanatorzy, dowodzi fakt, że na czele owej zgraji napastników stał niejaki Tarnawski, trudniący się zawodowo ogrywaniem chłopów w karty w czasie jarmarków.

Zaznaczyć należy, że starosta brzozowski na tydzień przedtem pod nikłemi pozorami zakazał posłowi odbycia trzech wieców, zmuszając go tem do odbycia tylko poufnych zebrań.

CUKIER ZA 1 zł

DAJE CZŁOWIEKOWI TYLE SIŁY (KALORJI) ILE

SŁONINA ZA 2 zł

MASŁO „ 3 zł

MIĘSO „ 4 zł

Bomba włoska

Właśnie teraz, gdy dyplomaci zjeżdżają się do Genewy na sesję Rady Ligi narodów, w Rzymie rzucono bombę na pokój świata. Stało się to w mowie ministra spraw zagranicznych Grandiego, który poruszył dwie drażliwe sprawy: stosunek włosko-francuski i rewizję traktatów pokojowych — obie dla Francji wysoce nieprzyjemne.

Jak wiadomo, londyńska konferencja morska zamiast porozumienia pięciu mocarstw przyniosła porozumienie tylko trzech: Anglji, Ameryki i Japonji. Stało się to wskutek oporu Włoch, które od początku do końca konferencji zajmowały stanowisko, że należy się im flota w tychsamych co Francji rozmiarach. Teraz Grandi podkreśla ponownie tę konieczność, stawiając Francję wobec zagadnienia, jak utrzymać dotychczasową przewagę na morzu Śródziemnem i jak zabezpieczyć kolonje północno-afrykańskie przed pożądliwością włoską. Włochy zresztą nietylko słowami, ale i czynami dochodzą do żądanej równości; pisaliśmy niedawno o włoskim planie wybudowania tuzina nowych okrętów.

Jeszcze ważniejszą i dla mentalności francuskiej boleśniejszą jest poruszona przez Grandiego sprawa rewizji traktatów pokojowych, którą on nazywa „zrównaniem traktatów pokojowych z obecnemi stosunkami". To zapatrywanie włoskie na traktaty nie jest zresztą nowe, ale poraz pierwszy występuje w tak zdecydowanej formie. Faszyści dla swego planowego porachunku z Francją szukają sprzymierzeńców — to rzecz naturalna. A gdzie mogą znaleźć lepszych jak w Niemczech, gdzie także rewizja traktatów jest zasadą polityczną, teoretycznie ciągle głoszoną a cześciowo i praktycznie w życie wprowadzaną?

Francja broni się przed temi zamierzeniami. Okazało się to dowodnie podczas ostatniego pobytu Hendersona w Paryżu w przejeździe do Genewy. Nigdy jeszcze od czasu wojny minister angielski nie był w Paryżu tak serdecznie przyjmowany przez koła urzędowe i prasę, jak obecnie Henderson. I nie robi się też tajemnicy z tego, że głównym tematem rozmów między Briandem a Hendersonem były różnice włosko-francuskie. Jak sobie w Paryżu poparcie Anglji wyobrażają, nie jest łatwo wywnioskować. O prawdziwem przymierzu chyba nie myślą wobec kategorycznego oświadczenia MacDonalda i Snowdena, że „entente cordiale" przestała istnieć i że nie mają zamiaru jej wznawiać.

Tu jednak tylko jedna kombinacja może wejść w grę. Mianowicie Anglja tradycyjnie utrzymuje równowagę sił na morzu Śródziemnem już ze względu na swoją drogę do kanału Sueskiego i do Indyj. Anglja protegowała rozrost Włoch, ale nie ma interesu w wzmocnieniu ich w tym stopniu, aby były w stanie przewyższyć Francję. Włochy bowiem są dla Anglji mniejszem wprawdzie niż Francja niebezpieczeństwem, ale ich nacjonalizm, szczególnie rozbujały za rządów faszystowskich, wywołuje niepokój, odbijający się choćby na takich zajściach jak na Malcie.

Anglja, jak z konferencji londyńskiej wiadomo, odmówiła Francji zobowiązania w guście „Locarna śródziemnomorskiego", niemniej jednak jako zwolenniczka — szczególnie za rządów partji pracy — pokoju nie mogłaby obojętnie przypatrywać się zaburzaniu pokoju przez Włochy, co może nie jest ostatecznym celem faszyzmu, ale w każdym razie środkiem do wywierania presji dla widoków nacjonalistycznych. Wystąpienie Grandiego nie może dlatego przejść w Anglji bez wrażenia i dlatego też prasa światowa pisze o możliwości nowego ułożenia się stosunków politycznych w Europie.

* * *

Berlin, 12 maja (PAT). Redaktor naczelny „Berliner Tageblattu" Teodor Wolff ogłasza w niedzielnem wydaniu swego dziennika dłuższą rozmowę, jaką w tych dniach prowadził z nim Mussolini. W rozmowie tej Mussolini m. in. oświadczył, iż wierzy w rozkwit państwa niemieckiego i że czas, podobnie jak w całym okresie powojennym, pracuje *na korzyść Niemiec*. Na uwagę redaktora Wolffa, że słowa te nie mogą być zastosowane do wschodnich Niemiec, Mussolini, jak twierdzi Wolff, nie dał do poznania, jakie w tej sprawie zajmuje stanowisko. Na oświadczenie, że istnieją pewne *wspólne interesy między Niemcami a Włochami*, Mussolini odpowiedział: Istotnie istnieją pewne punkty, co do których oba państwa mogą iść ręka w rękę, np. sprawa rozbrojenia, mandatów kolonjalnych, wymiany towarów i że życzy sobie utrzymania z Niemcami *dobrych stosunków*. Różnice wewnętrzno-polityczne obu krajów nie powinny wpływać na ich politykę zagraniczną. Przecież i z Moskwą szukaliśmy porozumienia, oświadczył na zakończenie Mussolini.

Fundusz prasowy

Augustyn Jan (Nowy Sącz) 5 zł.

Z TEATRU

Teatr miejski im. J. Słowackiego: **„OSTATNIA NOWOŚĆ"**, komedja w czterech aktach Edwarda Bourdeta, w przekładzie Boya-Żeleńskiego.

Od dość dawna nie spędziłem wieczoru w teatrze z takiem zadowoleniem, jak na komedji Bourdeta „Ostatnia nowość" („Vient de paraître") inteligentnej, dowcipnej, zajmującej, pieniącej się werwą, doskonale zbudowanej i świetnie zagranej. Ponieważ bardzo pragnę zachęcić publiczność do pójścia na tę sztukę, przeto nie opowiem jej treści, aby nie pozbawić ludzi tej przyjemności, jaką sprawia bezpośrednie, nieuprzedzone i niespodziane wrażenie.

Zaznaczę tylko, że rzecz osnuta jest na tle stosunków wydawniczych, księgarsko-literackich, — które u nas niewiele się różnią od paryskich, chyba tylko cyframi nakładów i honorarjów. Oczywiście w Paryżu „Vient de paraître" posiada jeszcze jako zaletę i rękojmię powodzenia ten pieprzyk, że tam jest to „piece a clef", w której światek ówczesny rozeznaje pod zmienionemi nazwiskami znajome figury, zdarzenia i stosuneczki; np. Paryżanin każdy odrazu pozna, że gdy mowa o „Nowinach z Parnasu", to pod tym pseudonimem rozumieć należy tygodnik „Nouvelles Litteraires", a dziennikarz, robiący śpieszne wywiady z literatami, przedstawia głośnego Lefevre'a, ogłaszającego modne w ostatnich latach „Une heure avec..." („Godzina z...").

Dziwne mi się wydaje, że w poprzednim sezonie, gdy ta sztuka była grana w Warszawie, pewien bardzo wybitny i poważny krytyk tamtejszy oburzał się na cynizm jej pomysłu. Warto pójść na tę sztukę, aby stwierdzić różnicę między jej atmosferą, a domorosłym cynizmem sztuk warszawskich, będących raczej wystawą brudów, aniżeli pralnią brudów. Wrażenie np. z „Miłości bez grosza" koncentruje się na drugiem z tych dwóch wyrazów, na brudach, skąd niesmak, jaki ta sztuka warszawskiego autora po sobie pozostawia; — zupełnie przeciwnie przy charakterystyce „Ostatniej nowości" akcent paść musi na pierwszy z dwóch wyrazów wymienionego określenia, na pranie. Tu cynizm usunięty jest i wypędzony przez humor pełnej dowcipu satyry.

Pierwszy akt, iskrzący się komiką w najlepszym gatunku, jest satyrą na konkursy literackie, których strona zakulisowa jest mniejwięcej wszędzie jednaka, czy w Paryżu czy w Krakowie. Zwłaszcza w Krakowie, gdzie niedawny skandal konkursowy poruszył całą opinję publiczną, satyra Bourdeta powinna znaleźć żywy oddźwięk. W ostatnim zeszycie „Przeglądu Współczesnego" (Nr. 96) ogłosił p. Antoni Waśkowski z papierów, pozostałych po nieboszczyku Wilhelmie Feldmanie w posiadaniu jego wdowy, rękopis Stanisława Wyspiańskiego, zawierający projekt konkursu dramatycznego „Krytyki". Myślą Wyspiańskiego było tu takie ułożenie warunków i przepisów konkursu, ażeby przy rozstrzygnięciu wykluczyć wszelką przypadkowość, wszelką niesprawiedliwość. Zdaje się jednak, że daremne to usiłowanie, albowiem próżność ludzka i materjalny interes znajdą zawsze sposób obejścia najsurowszych nawet przepisów konkursowych.

Dalsze akty „Ostatniej nowości" mieszczą gryzącą satyrę na ten „rodzaj literacki", który w istocie swej nie jest niczem innem, jak paszkwilem, polega bowiem na podglądaniu najintymniejszych spraw osobistych u ludzi z najbliższego otoczenia autora i bezceremonjalnem opisywaniu ich w tak zwanych powieściach. W naszem piśmiennictwie np. przedstawicielem tego gatunku „twórczości" jest p. Juljusz Kaden Bandrowski, którego rzekome powieści „Proch", „Łuk", „Generał Barcz", „Czarne skrzydła" wyzywają wręcz nie literacką ocenę, lecz taką właśnie, jaka w komedji Bourdeta chłoszcze rzemiosło „literatów", uprawiających czelną obmowę w przejrzystej masce „beletrystycznej".

Główną rolę w tej wybornej komedji ma ruchliwy wydawca Moscat, właściciel wielkiej księgarni nakładowej. Figurę tego pomysłowego, sprytnego, bezwzględnego człowieka interesu znakomicie uosobił p. Fabisiak. Trudniejszą rolę nieśmiałego, a prawego i głęboko czującego powieściopisarza Marka odegrał wprost popisowo p. Grolicki. Typem zimnego, wyrachowanego karjerowicza był p. Szymański jako literat Marechal. Dobrze odegrała p. Kossocka rolę Żakliny, żony Marka. P. Kułakowski jako starszy wiekiem literat Bourgine i p. Pawłowski w roli dziennikarza „wywiadowcy" stworzyli bardzo epizodowych charakterystyczne, a zabawne typy. Z figur epizodowych wyróżnił się p. Dąbrowski w rólce subjekta księgarskiego.

Mimo, że komedja jest bardzo dobra i bardzo dobrze odegrana i zasługuje w całej pełni na powodzenie, publiczność, nie wiedząca o tem, nie dopisała na premjerze. Wina to nietylko wiosny, lecz i błędów, popełnionych przy paru poprzednich sztukach, które publiczność zniechęciły. W teatrze, jak zresztą wogóle w życiu, każdy błąd mści się w następstwach. Do niepowodzenia „Melo" Bernsteina (z Junoszą-Stępowskim) i „Panienki z dancingu" Krzywoszewskiego przyczyniła się niestaranna inscenizacja, idąca po linji najmniejszego oporu. W „Melo" opuszczono scenę samobójstwa, w „Panience z dancingu" skreślono zrobioną wzorem filmu scenę snu, której wystawienie wymaga pomysłowości i trudu. Jeżeli dla ułatwienia sobie zadania wykreśla się sceny, mogące wzbudzić zainteresowanie i podobać się publiczności, pozostaje tylko sztuka słaba i nie interesująca. Publiczność staje się nieufna względem teatru i przestaje dowierzać jego możliwościom. Łatwiej publiczność wystraszyć z teatru, niż ją do niego napowrót ściągnąć. Jak tu teraz zapobiec temu, żeby „Ostatnia nowość" pokutowała za nieswoje winy?

E. H.

Wynik wyborów do sejmu śląskiego

Katowice, 12 maja. (Tel. wł. „Naprzodu"). Przy wczorajszych wyborach do sejmu śląskiego uzyskali Niemcy 15 mandatów, a więc o 3 więcej, niż mieli w poprzednim sejmie; Korfanty 13 mandatów, sanacja 10 (zyskała ona zatem zaledwie trzecie miejsce pod względem liczebności). **PPS 4, niemiecki socjalista 1**, komuniści 2 (w poprzednim sejmie nie było ani jednego komunisty. BBS (Biniszkiewicz), ani NPR nie zdobyły ani jednego mandatu.

* * *

Dla tego rezultatu wyborów charakterystyczny jest przyrost mandatów niemieckich (o 3) i komunistycznych (o 2), oraz zupełna klęska BBS i NPR.

Co się dzieje w Indjach?

Stanowisko opinji publicznej w Anglji wobec zajść rozgrywających się w Indjach dowodzi, w jakim stopniu ludzkie myślenie i uczucie zawisłe jest od interesu. Podczas gdy opinja publiczna Anglji tradycyjnie już oburza się, gdy gdziekolwiek robi się atak na wolność, gdy gwałci się mniejszość — to tasama opinja pozostaje nieczułą na głos walczących o wolność Indyj.

Nie jest to osławione angielskie faryzeuszostwo, jeżeli Anglicy nie chcą wiedzieć, co oznacza prowadzony przez Gandhiego ruch. Jest to raczej niezdolność do wzniesienia się myślą ponad własne gospodarcze, geograficzne i polityczne interesa. Podczas gdy cały świat z zainteresowaniem śledzi obecne zajścia w Indjach, szukając w nich głębszego niż „walka z monopolem solnym" znaczenia, to w Anglji widzą w tych zajściach bunt, jakich się już wiele przeżyło, a które zwalcza się starą metodą: bagnetami i karabinami maszynowemi oraz — w razie potrzeby — prawdziwemi czy udanemi ustępstwami. Nikt w Anglji nie wątpi, że ruch wkrótce załamie się — to jest wiara narodowa, wiara w potęgę brytyjską.

A co wobec tych zajść robi, jak się zachowuje obecny rząd partji pracy? Zasadniczo rząd i partja stoją na stanowisku, że Indje mają prawo do samorządu, do samostanowienia o sobie. To zasadnicze uznanie doznaje jednak poważnego ograniczenia już w programie partji pracy. Jeden z punktów programu powiada: należy Indje wciągnąć do imperjum brytyjskiego na równej zasadzie, co rządzące się samodzielne dominja. A więc nie pełna niezawisłość dla Indyj, lecz wcielenie ich do imperjum jako równouprawniony czynnik, jak Australja, Kanada, Irlandja itd. — to jest cel polityki partji pracy wobec Indyj.

To prawo do samostanowienia (w ramach imperjum) partja pracy uznała w niezliczonych uchwałach i dyskusjach parlamentarnych, zawsze podnosząc swój głos przeciw polityce ucisku. Partja pracy od dziesiątków lat wskazywała swym przeciwnikom: konserwatystom i liberałom na niebezpieczeństwa wynikające z odraczania, z przewlekania żądań narodu czy narodów zamieszkujących Indje. Równocześnie partja pracy, uznając starą kulturę Indyj, nigdy nie ukrywała swych wątpliwości w dojrzałość polityczną narodów Indyj i razem z innemi partjami dawała wyraz opinji, że nagłe udzielenie pełnego samorządu byłoby sygnałem do wybuchu olbrzymich zamieszek wewnętrznych.

Różnica między polityką indyjską partji pracy a innych partyj polega więc raczej na rozmaitem osądzeniu tempa, w jakiem rozwój ku samorządowi ma iść aniżeli w samem zaprzeczaniu tego prawa. W przeciwieństwie do konserwatystów partja pracy była i jest zdania, że uznanie części żądań Indyj jest jedynie racjonalną polityką, dopóki żądania te nie wybuchną w formie, jaką obecnie widzimy — jako początek.

Rząd MacDonalda był silnie zdecydowany zamienić te swoje i partji zapatrywania na praktyczne działanie. Chciał on czekać na sprawozdanie komisji Simona i na jego podstawie uczynić zadość pewnym żądaniom wolnościowym Indyj. W tym jednak czasie Gandhi proklamował „nieposłuszeństwo obywatelskie" i wzniecił ruch, który obecnie wstrząsa całym krajem. Mimo swych wielkich i uczciwych sympatyj dla żądań wolnościowych Indyj rząd partji pracy musi na łamanie prawa przez Gandhiego odpowiedzieć sankcjami prawnemi. Mimo zasadniczej niechęci rządu do gwałtu musi on gwałtowi przeciwstawić gwałt. Rząd nie może inaczej postąpić, mimo że wie, iż następstwem będzie jeszcze większe zaostrzenie sytuacji.

Zajścia rozgrywające się w Indjach są dla rządu robotniczego wielką tragedją, którą jednak musi odegrać do końca. W Indjach przelewa się krew w imieniu rządu robotniczego, ale nie on ponosi winę. W jego imieniu wrzuca się walczących o wolność do więzienia, ale rząd mimo to jest zdecydowany dać Indjom wolność w ramach imperjum. Historja zrobiła z dwóch tak pokrewnych sobie ludzi: MacDonalda i Gandhiego przeciwników, ale każdy z nich pozostał wierny swym zasadom. Tesame siły historyczne doprowadzą znów do zgody między angielską klasą robotniczą a proletarjatem Indyj. Co się obecnie dzieje, jest tylko etapem w kilkuwiekowej walce między Anglją a Indjami.

* * *

Bombaj, 12 maja (PAT). Przywódca ruchu wolnościowego Abbas Tyabji i 59 jego zwolenników zostało **aresztowanych** w miejscowości Navsari w chwili, gdy rozpoczynali marsz w kierunku Dharsana celem wtargnięcia tam do składu soli, znajdującego się pod kontrolą państwową. Wolontarjusze Gandhiego zgromadzeni w Navsari zostali skierowani do Dharsana.

Bombaj, 12 maja (PAT). Po aresztowaniu Abbas Tyabji na czele ruchu wolnościowego stanęła pani Sarojini Naidu.

TURK-SIB

1.500 KILOMETRÓW NOWEJ KOLEI W AZJI CENTRALNEJ

Najgorszym i najniemądrzejszym wobec Rosji Sowieckiej stosunkiem jest lekceważenie tego, co się tam dzieje. Nam, najbliższym sąsiadom Sowietów, najmniej wypada przybierać ten ton pogardy i drwin wobec zamiarów sowieckich i wobec sukcesów władzy sowieckiej, kiedy są one osiągane. A jednak większość prasy — ba, prawie cała prasa polska — uporczywie uchyla się od podawania o Rosji informacyj uczciwych, poprzestając na bałamutnych i tendencyjnych, zbyt często własne poglądy i chęci podając za rzeczywistość.

Jako sposób walki z komunizmem jest to tak samo naiwne i bezcelowe, jak z drugiej strony bezkrytyczny entuzjazm i przesada, mające służyć za broń propagandy komunistycznej poza granicami Rosji.

Kreślimy te kilka uwag dlatego, że chcemy się podzielić z czytelnikami wiadomością o bardzo znamiennym ważnym wypadku w życiu gospodarczem Azjatyckiej Rosji.

W dniu 1 maja nastąpiło uroczyste otwarcie nowej linji kolejowej, łączącej zachodnią Syberję z południowemi połaciami Turkiestanu. Linja ta, ciągnąca się na przestrzeni 1.445 kilometrów — odległość od Warszawy do Paryża — łączyć ma żyzne tereny zbożowe syberyjsko-ałtajskie z plantacjami bawełnianemi Turkiestanu.

Olbrzymie pola w Turkiestanie, nadające się do uprawy bawełny, zajęte są dziś pod uprawę zbóż i innych środków żywnościowych dla wykarmienia ludności. Z drugiej strony — żyzny Ałtajski kraj stale cierpi na nadmiar produkcji zbożowej, którą trudno wywieźć ze względu na dalekie odległości. Nowa kolej ma ten nadmiar zboża przewieść do Turkiestanu i zwolnić tamtejsze tereny pod bawełnę. Jednocześnie te wielkie ilości zboża, które wędrują do Centralnej Azji z krajów nadwołżańskich będą mogły być wywiezione zagranicę. A oddanie pod uprawę bawełny nowych olbrzymich terenów uniezależni Rosję od wwozu bawełny amerykańskiej.

Nie na tem koniec. Nowa kolej umożliwi eksploatację bogatych kopalni cennego manganu, węgla, miedzi, cynku, ołowiu, soli potasowych. Pozbawiony drzewa Turkiestan otrzyma tani budulec z Syberji. Na olbrzymiej przestrzeni dokona się prawdziwa rewolucja gospodarcza, dokona się unowocześnienie kraju, mogącego łatwo zmieścić kilka państw europejskich, w którym nic się nie zmieniło od czasów wielkiego mongoła Dżyngis-Chana.

ANARCHISTA — BUDOWNICZYM

Ciekawą jest osobistość głównego kierownika budowy tej kolei — n. b. najdłuższej, zbudowanej na kuli ziemskiej w ostatnich latach. Jest nim „Bill" Szatow, anarchista rosyjski, zbiegły do Ameryki w 1907 r., organizator strajków i zamieszek po całych Stanach Zjednoczonych, opozycjonista wobec rządu sowieckiego, poszukiwacz przygód, niespokojny duch, entuzjasta — który w Rosji Sowieckiej podejmował się najtrudniejszych zadań, zlorzeczące komunistom, a mimo to wykonywujące olbrzymie prace.

Ten to Szatow wziął na siebie odpowiedzialność za kierownictwo 10 tys. armji robotników, pracujących przy budowie kolei w dzikim, surowym kraju, w warunkach najtrudniejszych pod słońcem. Udało mu się ukończyć budowę na rok przed terminem i oszczędzić jedną dziesiątą preliminowanych kosztów — punktualność i oszczędność w Sowieckiej Rosji zaiste godne podziwu.

1-go maja — jak się rzekło — kolej Turk-Sib otwarto. Pierwszą część pracy ukończono. Pozostaje druga, niemniej ważna: eksploatacja tej kolei i usprawiedliwienie jej istnienia. Czy naprawdę kolej ta „zmieni historję Azji"? *J. S.*

Ze sportu

—o—

REPREZENTACJA KLUBÓW A-KLASOWYCH —REPREZENTACJA LIGI KRAKOWSKIEJ 1:0. Nareszcie nadarzyła się sposobność zobaczenia różnicy gry pomiędzy klubami ligowemi a klubami A-klasowemi. Od czasu utworzenia extraklasy ligi ogłosili zwolennicy tej odrębnej grupy kilkunastu klubów w Polsce, że poziom piłkarski się podniósł, że styl, forma wzbiły się na niebywałą do tego czasu wyżynę. I choć cała objektywna opinja sportowa była odmiennego zdania, choć zewsząd dochodziły krytyczne głosy utrzymujące, że poziom niepomiernie opadł, że nastąpiło wyrównanie klasy, ale w ujemnem tego słowa znaczeniu, fanatyczni orędownicy nie tyle sportu, ile materjalnego inetresu klubów ligowych głosili fałszywe wieści silnego podniesienia się poziomu piłkarskiego w Polsce. I cóż wykazała ostatnia niedziela: 1) reprezentacja A-klasowych klubów grą swoją w niczem nie ustępowała drużynie zestawionej z ligowych kubów krakowskich, 2) przegrana reprezentacji Polski z amatorską drużyną Węgrów, 3) przegrana reprezentacji ligowych klubów warszawskich z Lipskiem — oto niezbite dowody olbrzymiego upadku piłkarstwa polskiego. Ciągłe młócenie mistrzostw ligowych, nieproduktywna walka o punkty stępiły z jednej strony styl i klasę naszego piłkarstwa, a z drugiej strony brak kontaktu z zagranicznemi zespołami do reszty wypaczył wysoką, dawniej oglądaną, zwłaszcza w Krakowie grę. Powracając jednak do zawodów: A-klasa contra liga krakowska, trzeba stwierdzić, że obustronnie gra stała na niskim poziomie i że zwycięstwo A-klasy zasłużenie zdobyte najlepiej charakteryzuje wartość ligowych rozgrywek. — A trzeba podnieść, że kto wie jakby wyglądał wynik, gdyby kapitan związkowy zestawił lepszy skład drużyny A-klasowej, w której podejrzanie uderzał brak graczy Legji: Mytara, Grabki i Tureckiego. Wprawdzie reprezentacja ligi mogła także być lepsza, lecz wszakże liga posiada taką ilość mistrzów, że w porównaniu do biednych klubów A-klasowych może sobie pozwolić na kilka garniturów. Trzeba również nadmienić, że drużyna A-klasowa nie wyzyskała rzutu karnego. Bramkę dla zwycięzców zdobył Węglowski. Sędziował dobrze p. Rutkowski. Publiczności mało.

LEGJA—SPARTA 5:3 (2:1). Legja wzięła rewanż za przegraną w mistrzostwie. Obie drużyny wystąpiły w niekompletnych składach, szczególnie w Legji brakło graczy takich jak: Grabka, Malarz, Ziembiński. Mimo to Legja grała wcale dobrze. Sparta prowadziła już 3:1 i dopiero w ostatnich kwadransach Legja zdołała nietylko wyrównać, ale i zdobyć jeszcze dalsze dwie bramki, a temsamem wywalczyć piękne zwycięstwo. Bramki dla Legji zdobyli: Piotrowski 2, Kudela, Płonka i Mytar po jednej. Sędziował bez zarzutu p. Berwald.

LEGJA II—SPARTA II 2:2. Wynik odpowiada przebiegowi gry.

WAWEL — OLSZA 3:3, KROWODRZA — WISŁA I b 2:1, KORONA PODGÓRZE 2:0, GARBARNIA I b—UNIA 2:0.

WĘGRY—POLSKA 3:1 (1:0). Przykra przegrana zespołu polskiego, który nietylko, że niezbyt umiejętnie został zestawiony, ale grał b. słabo.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W KRAKOWIE, zorganizowane przez Makkabi, dały następujące wyniki: 40 m. pań: 1) **Babrajowa** (Legja) 6'3, 2) Kopeciówna (Wawel), 3) Szcześnikówna (L.); 60 m. pań: 1) **Babrajowa** (L.) 9'2 sek., 2) Metzendorfówna (Makkabi), 3) Szcześnikówna; 100 m. pań: 1) **Babrajowa** (L.) 14'2 sek., 2) Metzendorfówna (M.), 3) Kopeciówna (Wawel). 40 m. panów: 1) Chmura (Sokół) 5'3 sek., 2) Balcer (Wisła), 3) Kamieniecki (S. K. L. A.); 60 m. panów: 1) Czysz (Makkabi) 7'5, 2) Jurek (AZS), 3) Balcer (Wisła), 100 m. panów 1) Czysz (Makkabi) 11'6, 2) Jurek (AZS), 3) Klagsbrun (Makkabi). Z konkurencji męskiej wyróżnił się Czysz z Makkabi, a z kobiecej **Babrajowa** z Legji, któ a jest obecnie w doskonałej formie i zapowiada e bardzo dobrze.

KRONIKA

Kraków, 13 maja.

163 turowców zwiedziło Muzeum zoologiczne UJ

Jak wielkie jest zainteresowanie robotników krakowskich przyrodą, najdosadniejszym dowodem jest niezwykle tłumny udział rzesz robotniczych w wycieczce TUR do Muzeum zoologicznego Uniw. Jagiellońskiego. **Brało udział w tej niezwykle ciekawej wycieczce 163 osób — robotnicy nasi z rodzinami, a nawet z dziećmi na rece.** Wspaniały gabinet zoologiczny oglądano z wielkiem zainteresowaniem, słuchając objaśnień asystenta p. Mikulskiego i p. Gołkówny, za które na tem miejscu zarząd TUR prelegentom dziękuje. Rzeczywiście warto było zwiedzić **wspaniale urządzone muzeum i jego cenne i rzadkie zbiory. Dzięki uprzejmości dyrektora Muzeum zoologicznego prof. dr. Siedleckiego mogli robotnicy poznać okazy fauny całego świata, dlatego też za pozwolenie zwiedzenia muzeum i osobiste przybycie profesora dr. Siedleckiego składa mu TUR imieniem robotników krakowskich szczere podziękowanie.**

—ooo—

PŁASZCZE damskie męskie **A. BROSS** **Kraków, Horjańska 44**

Znana solidność firmy zapewnia korzystne kupno.

—ooo—

ZJAZDY W KRAKOWIE. Z inicjatywy ministerstwa robót publicznych rozpoczną się w Warszawie w dniach od 14 do 23 bm. obrady konferencji hydrologicznej państw bałtyckich. W programie konferencji: przewidziane zwiedzenie większych miast Polski. Dnia 20 bm. uczestnicy zjazdu w liczbie około 50 osób przybędą do Krakowa celem zwiedzenia miasta i jego okolic. W konferencji reprezentowane są państwa: Niemcy, Danja, Szwecja, Estonja, Finlandja i Łotwa.

W dniu 21 bm. przybywa do Warszawy delegacja prezydjum Rady miejskiej Paryża w składzie 7 osób. Delegacja, którą prowadzi prezes Rady hr. D'Andigne, po dwudniowym pobycie w Warszawie przybędzie do Krakowa. Przyjazd gości na dwudniowy pobyt do naszego miasta nastąpi 24 bm. Goście zwiedzą zabytki miasta i jego okolice, poczem wyjadą do Wieliczki. W programie pobytu delegacji w Krakowie przyjęcie w sali Rady miejskiej na Ratuszu oraz bankiet w salach Starego Teatru, wydany na cześć gości.

W dniach od 20—24 czerwca odbędzie się w Warszawie zjazd przedstawicieli Penclubów całego świata, zorganizowany przez Polski Klub literacki. Program kongresu obejmuje po zakończeniu obrad między innemi przyjazd uczestników w dniu 24 czerwca na 2-dniowy pobyt do Krakowa, celem zwiedzenia jego zabytków. Miasto wyda na cześć gości raut.

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH. W niedzielę obrady Zjazdu pracowników samorządowych miejskich rozpoczęły się o godz. 9 i pół. Po sprawozdaniach komisji uchwalono szereg wniosków dotyczących reorganizacji Związku, współpracy z innemi organizacjami, ustawodawstwa ustrojowego i prawniczego, warunków pracy i uposażenia, ubezpieczenia emerytalnego, samopomocy koleżańskiej, organu Związku, wydania księgi pamiątkowej itd. O godz. 2 i pół uczestnicy Zjazdu odjechali do Bielan, celem zwiedzenia zakładów wodociągowych, wieczorem w lokalu Tow. urzędników miejskich odbył się raut. W dniu wczorajszym goście zwiedzili zabytki Krakowa, a popołudniu Wieliczkę. Prezesem Związku centralnego został wybrany p. Popiclawski, wiceprezesami pp. Herbst i Orleański z Warszawy.

„DZIEŃ MATKI" W KRAKOWIE. Poraz drugi z rzędu odbył się w niedzielę w Krakowie piękny obchód „Dnia Matki", wprowadzony do nas wzorem państw zachodnich. Na program obchodu złożyły się nabożeństwa, w szkołach średnich i powszechnych odbyły się poranki muzykalno-wokalne. Główną część uroczystości stanowiła Akademja, urządzona przed południem w teatrze im. Słowackiego przez komitet obywatelski z wiceprezydentem dr. Schneidrem, adw. dr. Bogdanim i prezesem TNSW prof. Balickim na czele. Na wstępie chór młodzieży z towarzyszeniem orkiestry pod batutą prof. Koniora wykonał polonezа Chopina, poczem przemówienie ku czci Matki wygłosił Karol Hubert Rostworowski, potem nastąpiła część deklamacyjna, w której wyróżniała się zbiorowa deklamacja „Echa kolyski" Asnyka, wykonana przez uczniów i uczennice gimnazjalne oraz fragment z „Beniowskiego" Słowackiego, wygłoszony przez p. Balickiego mł. wkońcu odegrano dwa utwory Lipskiego i Koniora.

Z WALNEGO ZEBRANIA ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO. W dniu 4 maja br. odbyło się w sali Towarzystwa Technicznego walne zebranie Związku Zrzeszeń. O godzinie 11 w myśl statutu zagaił zebranie prezes dr. Czapliński witając zgromadzonych upełnomocnionych delegatów poszczególnych związków. Następnie p. Salabura przedłożył szczegółowe sprawozdanie w którem zaznaczył, że związek nie pominął żadnej okoliczności, celem przyjścia z pomocą rzeszom urzędniczym oraz emerytom i wdowom. Następnie skarbnik inż. Stekel przedłożył sprawozdanie kasowe wykazujące w dochodach związku kwotę 7.535 zł., w rozchodach 5.201 zł. i nadwyżkę w kwocie 2.333 zł. W funduszu zapomogowym wykazał przychód 15.562 zł., wydatki 1.717 zł. i nadwyżka 13.844 zł. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi dokonano przez aklamację wyboru nowego prezydjum: prezes dr. J. Krajewski, wiceprezesi dr. Czapliński, dyr. Górka i M. Rosenbluth. Następnie walne zebranie mianowało członkiem honorowym za zasługi p. generała Springwalda. Po wyborze komisji rewizyjnej i sądu polubownego nowowybrany prezes odpowiedniem przemówieniem zamknął obrady.

BUDŻET KRAKOWSKIEJ GMINY ŻYDOWSKIEJ. Po kilkudniowej dyskusji przyjęła krakowska Rada wyznaniowa wszystkiemi głosami z wyjątkiem jednego głosu reprezentanta Bundu budżet zwyczajny na r. 1930-1 tudzież nadzwyczajny inwestycyjny za podstawę do dyskusji szczegółowej. Prezydent Zarządu gminy dr. Rafal Landau przedstawił w dłuższem przemówieniu znaczenie nowej ustawy o ustroju gmin wyznaniowych w Polsce, dotychczasową działalność i położenie finansowe krakowskiej gminy i przedłożył obszerny program prac na przyszłość, w szczególności na polu opieki społecznej.

SKOŃCZYĆ Z BICIEM SŁUŻBY DOMOWEJ. Z organizacji dozorców i służby domowej, donoszą nam, że w dniu 9 maja zgłosiła się do sekretarjatu Związku służąca Marja Zołpin, lat 45, zbroczona cała krwią. Służąca Marja Zołpin od dłuższego czasu obsługiwała p. Bronisławę Gnatowską, zamieszkałą przy ul. Szlak 33, a od 1 maja pozostawała u niej jako służąca. W dniu 9 maja naskutek nieporozumień domowych zemstę swą p. G. wywarła na służącej, bijąc ją po głowie szczotką do szurowania podłogi, poczem wyrzuciła ją z pracy. Związek skierował pobitą do I komisarjatu PP celem pociągnięcia brutalnej pracodawczyni do odpowiedzialności sądowej.

POŻAR W OKOLICY KRAKOWA. Wczoraj rano wyjechała straż pożarna w okolicę Michałowic, gdzie zapalił się dom mieszkalny własność Jana Chwastka. Straż pożarna w sile jednego plutonu ogień ugasiła. Powodem pożaru była iskra z komina, która wypadła na strzechę przy pieczeniu chleba. W związku z pożarem, zgłosił się na stację pog. rat. w Krakowie 48-letni Michał Chwastek, który doznał ciężkich poparzeń rąk i głowy, w czasie ratowania płonącego domostwa. Chwastka po opatrzeniu przewieziono do szpitala.

WIELKI POŻAR NA KROWODRZY. W sobotę późnym wieczorem wybuchł pożar w gospodarstwie Marcina Chwastka przy ul. Świętokrzyskiej 10. Ogień objął 7 szop zajmowanych przeważnie przez dorożkarzy na stajnie oraz postój dorożek. Z szopami spaliły się umieszczone tam dorożki i sanie. Ogień objął przyległe magazyny ślusarskie Ignacego Gardego, które spłonęły doszczętnie, zaś nad ślusarnią spalił się dach. Straż pożarna przy pomocy miejscowej ludności w przeciągu godziny ogień zlokalizowała. Szkoda powstała przez spalenie magazynów ślusarskich oraz dorożek narazie nieustalona. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

WŁAMANIE DO KONSULATU WĘGIERSKIEGO. Nieznani sprawcy włamali się do biur konsulatu węgierskiego przy ul. Podwale 7 przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha, gdzie w jednej z ubikacyj rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą, z której jednak nic nie skradli, gdyż prawdopodobnie zostali spłoszeni. Nadto sprawcy dostali się do jednego z biurek przy pomocy dobranego klucza, skąd jednak również nic nie skradli, albowiem żadnej gotówki tam nie było. Według przeprowadzonych na miejscu dochodzeń sprawcy usiłowali dokonać kradzieży jedynie z chęci zysku, gdyż żadnych aktów nie naruszono. Dochodzenia w toku.

FATALNY KONIEC ZABAWY Z REWOLWEREM. Roman Wiater z gminy Proszówki, powiat Bochnia zabawiając się ze swym kolegą Józefem Kudlackim z tejże gminy, zaczął manipulować rewolwerem tak nieostrożnie, że spowodował wystrzał, który ugodził Kudlacka w prawe ramię. Wymieniony został odwieziony do szpitala w Krakowie. Dochodzenia w toku.

POSTRZELONY NA DRODZE. Piotr Gąsior, lat 20, z Jugowic, powiat Kraków, będąc w stanie podchmielonym, zaczepiał na drodze przechodniów, przyczem postrzelił z rewolweru Andrzeja Szczepańskiego, lat 36, raniąc go dość ciężko w prawy bok. Ranny po udzieleniu pierwszej pomocy przez miejscowego lekarza, został pozostawiony opiece domowej. Gąsior został przez PP w Borku Fałęckim przytrzymany i Sądowi w Krakowie oddany.

„BRYLANCIARZE" WARSZAWSCY W KRAKOWIE. Policja aresztowała Mendla Ryczywoła i Szmula Rosengarta, obu z Warszawy, znanych na tamtejszym bruku złodziei kieszonkowych i „brylanciarzy". Ryczywół i Rosengart, widząc, że policja warszawska nachodzi im na pięty, przenieśli się do Krakowa i tu dokonali oszustw na szkodę Solarzowej i Gottliebowej. Po dwóch występach znaleźli się pod „telegrafem".

KRADZIEŻ W KOŚCIELE NA SKAŁCE. W kościele Paulinów na Skałce dokonano z bocznego ołtarza kradzieży 5 lichtarzy metalowych i jednego obrusa — łącznej wartości 150 zł. Jak wykazały dochodzenia sprawca ukrył się w kościele i po zamknięciu kościoła dokonał kradzieży, poczem przedostał się górnem oknem na przyległe budynki i po rynnie opuścił się do ogrodu i zbiegł.

WIELKIE WŁAMANIE DO PERFUMERJI. — Nieujawnieni narazie sprawcy włamali się do hurtowni perfumerji Kazimierza i Antoniego Miklaszewskich przy pl. Dominikańskim 1 na I-em piętrze przez urwanie kłódki i wyłamanie zamku u drzwi, gdzie skradli większą ilość flakoników perfum Cotyego i „Xmas-Bells", oraz puderniczek płaskich niklowych i puderniczek „Gnerlain Paris". Nadto sprawcy skradli z podręcznej kasetki około 1.100 zł. Ogólna szkoda według zapodania poszkodowanego wynosi około 30.000 zł.

—ooo—

Nowości w płytach gramofonowych na „Columbia", „Polydor", „Gramowiak" nadeszły do firmy LEOPOLD HUTTERER, Grodzka 48.

—ooo—

KRAKOWSKIE KOŁO ZWIĄZKU BIBLJOTEKARZY POLSKICH odbędzie w piątek 23 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej nadzwyczajne walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) dyr. Kuntze: „Obecny stan zwrotu polskich zbiorów bibliotecznych z Rosji"; 2) sprawozdanie z dorocznego zjazdu delegatów Kół Związku Bibljotekarzy Polskich; 3) wybór jednego członka Rady Związku Bibl. Pol. — Goście mile widziani.

ZEBRANIE ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 6'15 wieczorem z następującym porządkiem dziennym: doc. dr. Stanisław Zuber: „Zastosowanie lotnictwa do badań geologicznych" (z obrazami świetlnemi).

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Komedja Bourdeta „Ostatnia nowość" grana będzie dziś oraz we czwartek i piątek. Jutro na przedstawieniu popularnem St. Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu". W sobotę popołudniu, po cenach najniższych przedstawienie dla młodzieży szkolnej fredrowskiej „Zemsty".

SIOSTRY HALAMA W „BAGATELI". Dziś we wtorek i jutro we środę dwa występy znanych tancerek sióstr Halama, artystek teatru rewjowego „Morskie Oko" w Warszawie. Niesłychanie szeroka skala ich talentu, olbrzymi zakres ich repertuaru, nieporównany temperament i precyzja w wykonaniu, wszystko to stanowi rękojmię bogatych wrażeń artystycznych. Niuta Bolska i Wacław Zdanowicz wystąpią również w tym zajmującym programie. Początek przedstawień o godzinie 9 wieczorem. Bilety sprzedaje kasa teatru codziennie od godziny 9 rano.

—ooo—

Z Polski

OMAL NIE WOJNA RELIGIJNA. W parafji Jelonki (pow. Ostrów-Mazowiecki) zmarła wyznawczyni sekty hodurowców. Ponieważ hodurowcy nie posiadają własnego cmentarza, współwyznawcy zmarłej postanowili pochować ją na cmentarzu katolickim. Gdy o tem dowiedzieli się katolicy, na cmentarzu zebrał się tłum w liczbie 200 osób. Wystawiono patrole konne i łączników pieszych i rowerzystów, którzy mieli sygnalizować zbliżanie się konduktu. Zwieziono też na cmentarz zapasy broni w ilości 3 wozów kołów drewnianych i obozowano przy ogniskach nocą, oczekując najścia „nieprzyjaciela". Z drugiej strony hodurowcy postanowili siłą wprowadzić zwłoki zmarłej na cmentarz. Podniecenie z obu stron doszło do najwyższego natężenia. Rozwiązały ten przez fanatyzm religijny splątany węzeł gordyjski władze administracyjne, rozstawiwszy między Jelonkami a miejscowością, w której gromadzili się hodurowcy, silny kordon policji, który otrzymał rozkaz nieprzepuszczania nikogo. Następnie na rozkaz tychże władz zwłoki zmarłej pochowane zostały na jej własnym gruncie, przyczem spisano odpowiedni protokół w obecności wójta i policji.

ŻOŁNIERZ POD KOŁAMI SAMOCHODU. Został najechany przez auto przechodzący chodnikiem w Niepołomicach żołnierz z 2 dyw. poc. panc. Najechany żołnierz odniósł ciężkie rany na ciele. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz dr. Zieja.

PORZUCONY TRUP DZIECKA NA CMENTARZU. Wawrzyniec Kurpiel robotnik cmentarny w Zakopanem znalazł dziecko płci męskiej, porzucone w paczce na cmentarzu. Według orzeczenia lekarza gminnego dr. Mastelarza, dziecko zostało uduszone bezpośrednio po porodzie przed około 12 dniami.

POŚCIG PRZEZ ULICE WARSZAWY ZA POCIĄGIEM UWOŻĄCYM 6-MIESIĘCZNE DZIECKO CUDZOZIEMKI. Dworzec główny był w sobotę widownią następującego zdarzenia: o g. 7 m. 30 rano przybył pociąg, którym jechała w wagonie sypialnym z Berlina do Charbina przez Stołpce Marja Labińska z trojgiem nieletnich dzieci. Gdy pociąg pozostawał już na dworcu około trzech kwadransów, Labińska poinformowała się u konduktora, że odjazd nastąpi za kwadrans. Udała się przeto na śniadanie do bufetu kolejowego z dwojgiem starszych dzieci, a 6-miesięczne pozostawiła na opiece konduktora wagonu sypialnego. Po spożyciu posiłku L. zapytała kelnera, o której odchodzi pociąg do Stołpców i ku swemu przerażeniu dowiedziała się, że odszedł już przed kilku minutami. Zdenerwowana w najwyższym stopniu pasażerka podniosła alarm, obiecując złote góry za zwrócenie jej dziecka. Znajdujący się w pobliżu przypadkowo tłumacz-przewodnik Kowarski, porozumiawszy się z nią początkowo w języku angielskim a potem rosyjskim, prawie przemocą wsadził ją i dzieci do taksówki, zamierzając dopędzić pociąg. Kierowcy polecono jechać możliwie najszybciej, obiecując mu dwudziestokrotną opłatę. Mimo zatrzymania na Nalewkach z powodu zatarasowania drogi przez przejeżdżający wóz i kilkakrotnego omdlenia pasażerki, taksówka zdążyła jeszcze (drogę z dworca głównego na Gdański pociąg przebywa w ciągu 18 minut) na pół minuty przed odejściem pociągu do Stołpców. Kowarski przy pomocy konduktorów, wsadził p. L. i dzieci do pociągu. Radość matki nie miała granic.

AMERYKA BĘDZIE PRODUKOWAĆ POLSKIE FILMY DŹWIĘKOWE. Z Warszawy donoszą: W sobotę o godzinie 6 odbyła się konferencja prasowa, zorganizowana przez Paramount z okazji przyjazdu generalnego dyrektora towarzystwa Adolfa Zuckora. Pan Zuckor zakomunikował prasie, że już w najbliższym czasie „Paramount" przystąpi do produkcji 100 procentowych polskich filmów — t. zn. zagranych przez polskich aktorów, wyreżyserowanych przez polskich reżyserów i napisanych przez polskich scenarzystów. Filmy będą nakręcane częściowo w Polsce mianowicie: plenery (zdjęcia z natury) oraz częściowo w paryskiem studjo wytwórni — wnętrza. Pan Zuckor oświadczył, że „Paramount" dołoży wszelkich starań, aby te filmy, produkowane wyłącznie dla Polski, stały na najwyższym poziomie artystycznym. Dyrektorowie „Paramountu", chcąc zorjentować się w siłach aktorskich — byli w teatrze Narodowym na przedstawieniu „Domu złamanych serc", w teatrze Polskim na „Volpone" oraz w „Morskiem Oku".

ZAMORDOWANIE PROSTYTUTKI PRZEZ TRZECH WYROSTKÓW. W sobotę o godzinie 1 w nocy przed domem nr. 40 przy ulicy Wolborskiej w Łodzi, zamordowana została w tymże domu 22-letnia prostytutka Władysława Kukiela. Władzom śledczym udało się stwierdzić, że mordercami było trzech wyrostków, z których dwóch już aresztowano. Nazwisko trzeciego zbrodniarza jest policji również znane.

POŻAR W ŁODZI. Nocy ubiegłej pożar zniszczył w Łodzi zakłady włókiennicze firmy H. B. Litwin. Akcja ratunkowa trwała przeszło 6 godzin. Straty są obliczane na pół miljona złotych. Skutkiem pożaru kilkuset robotników straciło pracę.

—ooo—

Z zagranicy

SPALENIE PORTRETU HINDENBURGA. — „Tempo" donosi o wybryku, jakiego w pewnem miasteczku na pograniczu wschodniem dopuściła się bojówka hitlerowska. W czasie postoju w gospodzie hitlerowcy zerwali ze ściany portret prezydenta Hindenburga i zaniósłszy go do ogrodu wśród wyzwisk i obelg spalili. Wiadomość o wybryku wywołała powszechne wzburzenie.

2000 OSÓB OFIARĄ TRZĘSIENIA ZIEMI W PERSJI. W czasie trzęsienia ziemi w Salmas i Krumiah zginęło według ostatnich doniesień 2000 osób. Pięć tysięcy osób zaś odniosło rany. Miasto Sabriz zostało również nawiedzone trzęsieniem ziemi. Ludność ogarnięta paniką opuściła miasto i obozuje na okolicznych polach.

Kongres Międzynarodówki górników

Kraków, 13 maja.

W sali ratusza krakowskiego zaczął się wczoraj 39 zjazd Międzynarodówki górniczej. Półtorej setki delegatów, reprezentujących 2 miljony górników, zorganizowanych w Związkach górniczych jedenastu państw: Wielkiej Brytanji, Francji, Belgji, Szwecji, Niemiec, Austrji, Luksemburga, Hiszpanji, Rumunji i Czechosłowacji, nie licząc delegatów górników polskich, napełniło wielką salę Rady miejskiej w ratuszu krakowskim. Najrozmaitsze języki i djalekty krzyżowały się w gwarze rozmów. Wszakże wśród nich jest kilkunastu Walijczyków, w większości nie znających żadnego innego języka prócz własnego, nie zrozumiałego dla wszystkich obcych, gdyż nie jest to żaden djalekt angielski, lecz zupełnie samodzielny język z grupy celtyckiej. Dźwięki orkiestry powitały uczestników, poczem tow. **Dejardin** zagaił kongres.

Pierwszy powitał kongres p. **Rolle**, prezydent miasta Krakowa, zaznaczył, że dla Krakowa tak silnie związanego geograficznie z terenami górniczemi sprawy górników nie mogą być obojętne.

Następnie tow. poseł **Żuławski** imieniem Związków zawodowych w Polsce oświadczył, że przynosi kongresowi jaknajserdeczniejsze pozdrowienia i wyrazy dumy i radości z powodu, że widzimy tutaj zgromadzonych przedstawicieli Międzynarodówki górniczej. Polska klasa robotnicza znajduje się w tej chwili w wirze cięższej walki niż jakakolwiek klasa robotnicza w Europie. Walczyć musi nietylko o swoje postulaty ekonomiczne, lecz i o podstawowe prawa polityczne. Obecność kongresu w Polsce napełnia ją otuchą, gdyż polski robotnik wie, że, mając po swojej stronie proletarjat całego świata, musi zwyciężyć Kongres zebrał się by rozwiązać kwestję węglową, którą kapitalizm doprowadził do absurdu. W tej pracy towarzyszyć mu będą nasze życzenia.

Tow. poseł **Stańczyk** powitał kongres imieniem górników polskich, wyrażając Międzynarodówce słowa wdzięczności za zaszczyt, jakim jest dla młodego polskiego Związku górników, w najcięższych warunkach zbudowanego po wojnie światowej w ciągu kilkunastu lat istnienia odrodzonej Polski, odbycie kongresu w Polsce.

Po przywitaniach tow. **Dejardin**, jako urzędujący prezes egzekutywy Międzynarodówki górniczej wyraził wszystkim przedmówcom podziękowanie, zaznaczając, że Międzynarodówka uważa sobie za zaszczyt zaproszenie jej przez polski Związek górników do Krakowa. Organizacje robotnicze w Polsce są młode, lecz zdołały wywalczyć ustawodawstwo socjalne, które na niektórych punktach, jak np. urlopy robotnicze, prześciga stare państwa Europy. Górnicy całego świata żywią dla górników polskich uczucia sympatji i miłości. Następnie tow. Dejardin wygłosił wspomnienie poświęcone pamięci zmarłych po 38-ym kongresie, którego delegaci wysłuchali stojąc, poczem złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności egzekutywy. Na wstępie sprawozdania złożył hold zasługom byłego prezesa Herberta Smitha, który złożył prezydjum skutkiem zajść wewnątrz brytyjskiego związku zawodowego. — Sprawozdanie kładło silny nacisk na konieczność wzmocnienia krajowych organizacyj górniczych i skoordynowania ich działalności na terenie międzynarodowym, jeśli ciężar kryzysu węglowego nie ma być przerzucony na barki wyłącznie górników. Kryzys węglowy nie może być zażegnany przez obniżkę płac górniczych, lecz raczej zaostrzony. Trzeba zaprowadzić ład i porządek w sprawach wydobywania i rozdziału węgla w miejsce dotychczasowej anarchji kapitalistycznej.

Po zakończeniu sprawozdania, które zostało przyjęte gorącemi oklaskami kongres ukonstytuował się, dokonywując wyboru prezydjum w następującym składzie: — przewodniczący tow. poseł **Stańczyk** (Polska), zastępcy: tow. **Dejardin** (Belgja) i **Richardson** (Wielka Brytanja). — Dokonano także wyboru komisyj mandatowo-regulaminowej i redakcyjnej. Po załatwieniu różnych spraw formalnych obrady odroczono do wtorku rano.

Obradom przysłuchiwało się w charakterze obserwatorów pięciu reprezentantów rządu brytyjskiego, oraz pp. Hornowski i Zagrodzki z polskiego ministerstwa pracy i opieki społecznej.

* * *

W ciągu niedzieli 12 maja delegaci zwiedzali Kraków, oprowadzani przez tow. prof. Korolewicza, tow. dr. Gancwolównę i tow. mgr. Z. Grossa.

Pogrzeb tow. senatora Posnera

W sobotę rano wyjechały z Łodzi delegacje partji socjalistycznej samorządu miasta, klasowych Związków zawodowych, TUR. i P. Związku myśli wolnej na pogrzeb wicemarszałka Senatu sen. Stanisława Posnera. W skład delegacji weszli m. in. prezydent Ziemięcki, wiceprezydenci Wieliński i Rapalski oraz ławnik Purtal. Na stacje w Lasku udała się delegacja łódzkiej milicji PPS. ze sztandarem i wieńcem. Wszystkie delegacje po przybyciu do Lasku udały się ze sztandarami i wieńcami w kierunku Piorunowa, skąd miał nadciągnąć kondukt pogrzebowy. Po chwili oczekiwania na szosie ukazał się żałobny kondukt. Był to wielki wóz, przybrany zielenią i krepą, zaprzężony w cztery konie, na którym spoczywała trumna ze zwłokami. W pewnej odległości za tym prostym karawanem jechało kilka powozów, w których jechali państwo Niemyscy, siostra i grono najbliższych przyjaciół i znajomych Zmarłego.

Delegacje przyłączyły się do konduktu, poczem cały orszak ruszył w kierunku dworca kolejowego. Przed ulokowaniem trumny w specjalnym wagonie prezydent Ziemięcki w krótkich, serdecznych słowach pożegnał długoletniego, niezmordowanego bojownika PPS. Po odegraniu przez orkiestrę marszu żałobnego, pochylono nad trumną krepą przybrane sztandary i oddano Zmarłemu hołd odśpiewując „Czerwony Sztandar". Na trumnie złożono szereg wieńców, poczem trumnę wsunięto do wagonu. Obok trumny zajęła miejsce warta honorowa milicji PPS. Wagon został przyczepiony do pociągu, który o godzinie 4 popoł. wyruszył do Łodzi, wioząc również członków delegacji i gości. Przez Łódź pociąg przejechał o godzinie 7 wieczorem. Zwłoki sen. Posnera przybyły do Warszawy o godzinie 2 po północy, eskortowane przez członków łódzkiej delegacji. W Warszawie trumnę złożono w sali domu ZZK. przy ul. Czerwonego Krzyża, gdzie w ciągu niedzieli przedefilowało przed nią tysiące ludzi.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 maja.

Dziś o 4'50 popołudniu odbyła się eksportacja zwłok wicemarszałka tow. Stanisława Posnera z gmachu ZZK na cmentarz ewangielicki. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele Sejmu i Senatu, rządu, Związków zawodowych, organizacyj politycznych i społecznych. Za trumną niesiono 30 wieńców, oprócz tego na osobnej platformie wieziono stos wieńców. W pochodzie niesiono 47 sztandarów. Nad grobem wygłosili przemówienia tow. posłowie Barlicki i Kwapiński oraz sen. tow. Kopciński.

Poza ramami obrad Rady Ligi narodów

Berlin, 12 maja (PAT). Biuro Wolffa donosi z Genewy: Powszechnie liczą się z tem, że kierownicy polityki zagranicznej poza ramami właściwych spraw Rady nawiążą z sobą kontakt celem omówienia również innych zagadnień politycznych. W związku z tem wymienia się np. kwestję zagłębia Saary, **protest Polski przeciwko nowym niemieckim cłom agrarnym, ratyfikację polsko-niemieckiego traktatu handlowego**, problem współpracy gospodarczej Europy i różnicę poglądów francuskich i włoskich w sprawie rozbrojenia na morzu. Co do kwestyj znajdujących się na porządku dziennym obecnej sesji, to według oczekiwania kół genewskich zasadnicze uchwały **nie będą** powzięte. Rada ograniczy się do przekazania Zgromadzeniu Ligi raportu o konferencji rozejmu celnego oraz o przystosowaniu paktu Ligi narodów do paktu Kelloga i o projektach komitetu bezpieczeństwa. Szczegółowej dyskusji nad temi oraz innemi kwestjami oczekują dopiero na Zgromadzeniu jesiennem Ligi.

P. ZALESKI W GENEWIE

Paryż, 12 maja (PAT). Minister spraw zagranicznych p. Zaleski po półtoradniowym pobycie w Paryżu w najściślejszem incognito odjechał wczoraj do Genewy w towarzystwie dyrektora Szumlakowskiego i naczelnika wydziału prasowego p. Chrzanowskiego.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Dekret o rozwiązaniu Sejmu gotów?

Wybory w sierpniu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 maja.

Dzisiejsze „ABC" donosi: Mówi się, że **dekret o rozwiązaniu Sejmu jest już gotowy od piątku** i czeka się z ogłoszeniem na powrót marszałka Piłsudskiego z Wilna (powrócił już w niedzielę, przypisek redakcji „Naprzodu"), który ma zadecydować. Jeżeli pogłoski te się sprawdzą, oznacza to, że rząd zdecydował się na **nowe wybory w sierpniu.**

Z Międzynarodowego Biura Pracy

STOSOWANIE MIĘDZYNARODOWYCH KONWENCYJ PRACY

Komisja rzeczoznawców, która na zasadzie art. 408 traktatu pokoju powołana została do zbadania sprawozdań przesyłanych przez poszczególne państwa w sprawie środków powziętych w celu wykonania ratyfikowanych międzynarodowych konwencyj pracy, ukończyła niedawno swą pracę. Komisja zbadała w roku bieżącym 287 ogółem sprawozdań (233 w r. 1929 i 175 w r. 1928), z których większość nie nastręczyła żadnych uwag.

Komisja wysunęła kilka propozycyj, zmierzających do usprawnienia jej działalności oraz podkreśliła znaczenie przepisów zawartych w art. 408 Traktatu Wersalskiego, mających na celu zapobieganie stosowaniu sankcyj, przewidzianych w następnych artykułach traktatu. Przepisy te nakazują mianowicie wzajemne informowanie się poszczególnych państw o wykonaniu konwencji, co ułatwia pewną wzajemną nieoficjalną kontrolę. Sprawozdania rozpatrzone w roku bieżącym dotyczyły 25 konwencyj (20 w roku zeszłym), dotyczących 8-godzinnego dnia pracy w przemyśle, bezrobocia, pracy kobiet przed i po połogu, pracy nocnej kobiet w przemyśle, najniższego wieku dopuszczania młodocianych do pracy w marynarce, odszkodowania za bezrobocie, wywołane rozbiciem się statku, pośrednictwa pracy dla marynarzy, najniższego wieku dopuszczania dzieci do prac w rolnictwie, prawa zrzeszania się i koalicji robotników rolnych, odszkodowania za wypadki przy pracy w rolnictwie, używania bieli ołowiu w malarstwie, odpoczynku tygodniowego w przemyśle, najniższego wieku dopuszczania dzieci do pracy w charakterze węglarzy i palaczy na statkach, oględzin lekarskich młodocianych zatrudnionych na statkach, odszkodowania za wypadki przy pracy, odszkodowania za choroby zawodowe, równości traktowania pracowników cudzoziemskich i krajowych w zakresie odszkodowania za wypadki przy pracy, nocnej pracy w piekarniach, uproszczenia inspekcji pracy na statkach, umowy najmu marynarzy, ubezpieczenia na wypadek choroby pracowników przemysłowych, handlowych oraz służby domowej, oraz ubezpieczenia na wypadek choroby pracowników rolnych.

SPRAWA CZASU PRACY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH I PRACA PRZYMUSOWA

Ze względu na to, że zagadnienie czasu pracy pracowników umysłowych oraz pracy przymusowej figurują na porządku dziennym przyszłej Międzynarodowej Konferencji Pracy, która się zbierze w Genewie dnia 10 czerwca Międzynarodowe Biuro Pracy rozesłało do wszystkich państw należących do Międzynarodowej Organizacji Pracy sprawozdania, dotyczące tych zagadnień. Obie te sprawy stanowiły poraz pierwszy przedmiot dyskusji na czerwcowej konferencji pracy w roku 1929. Zgodnie z przyjętą procedurą Międzynarodowe Biuro Pracy rozesłało do wszystkich członków Międzynarodowej Organizacji Pracy kwestjonarjusze celem zasięgnięcia ich opinji co do obu zagadnień. Z pośród 29 rządów, które dotychczas wypowiedziały się w stosunku do pierwszego zagadnienia, 18, a mianowicie Niemcy, Austrja, Belgja, Bułgarja, Kuba, Danja, Hiszpanja, Finlandja, Francja, Węgry, Włochy, Litwa, Norwegja, Holandja, Polska, Portugalja, Urugwaj i Jugosławja są za projektem międzynarodowej konwencji, normującej czas pracy pracowników umysłowych (employés). Istnieją jednak pewne różnice poglądów co do zakresu działania projektu odnośnej konwencji.

Rządy Szwajcarji i Luksemburgu uznały, że przyjęcie zalecenia byłoby w ich przekonaniu bardziej wskazane od uchwalenia projektu konwencji, lecz nie wypowiadają się kategorycznie przeciw tej ostatniej, natomiast rządy Estonji, Indyj, Rumunji i Irlandji stanowczo wypowiedziały się za zaleceniem.

Rządy Afryki Południowej, Anglji, Japonji i Szwecji wyraziły opinję, że sprawa ta nie jest jeszcze dojrzała dla reglamentacji międzynarodowej, rząd Siamu oświadczył, że zagadnienie czasu pracy pracowników umysłowych nie dotyczy go bezpośrednio, gdyż ilość pracowników tej kategorji jest w tym kraju minimalna. Na podstawie zyskanych odpowiedzi Międzynarodowe Biuro Pracy opracowało wstępny projekt konwencji, dotyczący pracowników handlowych i biurowych oraz dwa projekty zaleceń, dotyczące pracowników umysłowych, zatrudnionych w hotelach, restauracjach itp. zakładach oraz pracowników przedsiębiorstw widowiskowych.

Projekt konwencji przewiduje ograniczenia czasu pracy pracowników handlowych do 48 godzin na tydzień. Ustanawia on zasadniczo 8-godzinny dzień pracy, uznając jednakże, że w razie potrzeby może on być przedłużony do 10 godzin, z tem, że ogólna ilość godzin pracy w tygodniu nie może przekraczać 48.

Projekty zaleceń zmierzają do przeprowadzenia w poszczególnych państwach ankiet na temat czasu pracy w przedsiębiorstwach widowiskowych i t. p.; wyniki tej ankiety winny być podane do wiadomości Międzynarodowego Biura Pracy w ciągu 4 lat, poczem Międzynarodowe Biuro Pracy przystąpi do opracowania projektu konwencji, normującego czas pracy w tego rodzaju zakładach pracy.

Co się tyczy pracy przymusowej, to zaznaczyć należy, że z pośród rządów państw, posiadających kolonje, tylko jeden wypowiedział się przeciwko uchwaleniu konwencji o pracy przymusowej. Rządy państw nieposiadających kolonje uznały jednomyślnie, że międzynarodowe unormowania tej pracy jest wskazane.

Opierając się na powyższych odpowiedziach Międzynarodowe Biuro Pracy opracowało jeden wstępny projekt konwencji i dwa projekty zaleceń w sprawie pracy przymusowej, celem przedłożenia ich przyszłej sesji konferencji.

Projekt konwencji wypowiada się za zniesieniem pracy przymusowej wszelkiego rodzaju, jednakże zezwala w okresie przejściowym na posługiwanie się tą kategorją pracy w celach publicznych, przyczem praca ta winna być unormowana w myśl przepisów również zawartych w projekcie konwencji.

Listy z Meksyku

JAK SIĘ ZABAWIAJĄ MEKSYKANIE

Byki i koguty odgrywają — na swe nieszczęście — poważną rolę w tych zabawach.

Meksyk, w marcu.

Słynna „walka byków" — corrida de toros — nie jest jedyną zabawą emocjonującą Meksykanów, jest tylko zabawą najszerzej znaną. Ojczyzną „corridy" jest Hiszpanja, skąd walkę byków na grunt meksykański przeszczepili konkwistadorzy hiszpańscy. Przyjęła się ona w Meksyku szeroko, odpowiadała bowiem charakterowi meksykańskiego ludu.

Obok walki byków ulubioną zabawą w Meksyku są „walki kogutów". Takie bojowe koguty są specjalnie do tego celu tresowane, a cena dobrych bojowych kogutów, które giną, a nie ustępują z pola walki, jest zazwyczaj bardzo wysoka.

Dwa takie koguty wypuszcza się na małą arenę, którą wokół obsiadają gęsto liczni zwolennicy i entuzjaści koguciej corridy. Czynione są naturalnie zakłady za jednym lub drugim z upierzonych bohaterów .

Właściciele, lub impresarjowie kogutów, przemawiają do ptaków pieszczotliwie, napominając ich, by nie uczyniły im wstydu i by nie narażały ich na żądanie ze strony widzów zwrotu pieniędzy za małointeresujące widowisko.

Wreszcie rozpoczyna się walka. Oba koguty mają umocowane u nóg dobrze wyostrzone ostrogi. Walka kogutów toczy się długo i z niebywałą zażartością. Przeciwnicy walą się dziobami, kaleczą się wzajemnie ostrogami, pierze leci wokół, krew spływa na piasek areny. Oba ptaki świecą nagą, obdartą z pierza skórą, broczą coraz bardziej krwią, starają się wzajemnie wydłubać sobie oczy. Jest to widok zbyt miemiły na europejskie nerwy. Walka kończy się tem, że obu kogutom ukręca się wreszcie łby, gdy już bezsilne padną na polu walki.

Koguty — podobnie, jak byki — odgrywają wogóle poważną rolę w meksykańskich zabawach, ku swemu prawdziwemu nieszczęściu. Opowiadano mi, że na haciendach i w dalekich ranchach popularną bardzo wśród peonów jest następująca zabawa, gdzie kogut znowu jest osią rozrywki.

Oto bierze się koguta i zakopuje się go do ziemi, tak jednak, by kogucia głowa wystawała ponad jej powierzchnię i by skazaniec nie odniósł żadnego szwanku na życiu i zdrowiu. Następnie uczestnicy zabawy dosiadają koni i oddalają się na pewną odległość od miejsca, gdzie z ziemi wyrasta kogucia głowa.

Zabawa polega na tem, by, rozpędzając konia w galop, przebiec tuż obok zakopanego koguta i mijając go pochylić się i dotknąć ręką jego łba. Oczywiście, po kilku takich „muśnięciach" kogut przenosi się do wieczności, zwycięstwo zaś odnosi w zabawie ten z uczestników, w którego ręku pozostaje wreszcie kogucia głowa.

Inna zabawa, podobna nieco do poprzedniej, jest jednak bardzo niebezpieczną i uprawiają ją tylko dobrzy jeźdźcy. Chodzi w niej mianowicie o to, by przebiegając w galopie na koniu, obok jurnego byczka — zwanego po hiszpańsku „novillo" — uchwycić go za ogon i momentalnie obalić, nie czyniąc zresztą żadnej krzywdy zwierzęciu. Zabawa ta wymaga jednak obok znakomitej umiejętności jazdy ogromnej przytomności umysłu, zręczności i siły fizycznej. Gdy bowiem „novillo" nie zostaje obalony, jeździec wylatuje z siodła, jak kamień z procy, by dostać się pod ciężkie racice i pod uderzenia rogów byczka, rozzłoszczonego tą nieoczekiwaną zaczepką. **(rd.)**

Z ruchu socjalistycznego

—o—

KONFERENCJA GÓRNIKÓW W WIELICZCE

W niedzielę 11 bm. odbyła się konferencja górników. Tematem obrad były sprawy zawodowe, w szczególności represyj, stosowanych przez zarząd salin wobec działaczów Związku, sprawa ostatnio przeprowadzonych wyborów, wreszcie omawiano program przyjęcia Międzynarodowego kongresu górników w salinach wielickich. Po ożywionej dyskusji przyjęto szereg wniosków. Sprawę Kasy chorych referował tow. **Dr. Szumski**, który wskazał na grożące niebezpieczeństwo rozwiązania robotniczego Zarządu wielickiej Kasy chorych i mianowania komisarza, którym rzekomo ma zostać osławiony Jasiu Okoński, jako świeżo upieczony członek „czwartej brygady". W referacie tow. dr. Szumskiego zabrał głos tow. **Gamoń**, przedstawiając wstrętne intrygi sanacji przeciw Kasie chorych, którą zamierzają sanatorzy zamienić na źródło dochodu swoich pupilków. Konferencji przewodniczył tow. **Stachura**, sekretarzował tow. **Walosik.**

Zebrani uczcili pamięć zmarłych towarzyszów: senatora Posnera oraz Urbańczyka z Wieliczki. — Uchwalono przesłać Redakcji „Robotnika" wyrazy współczucia z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci jednego z wybitnych nauczycieli Socjalizmu.

Ruch wolnościowy w Hiszpanji

Madryt, 12 maja (PAT). W dniu dzisiejszym nastąpiło ponowne otwarcie szeregu uniwersytetów, zamkniętych w związku z ostatniemi zajściami.

ROZMAITOŚCI

—o—

POWOLNE ZDOBYCZE KOBIET W JAPONJI.

Z Japonji donoszą o nowej zdobyczy feminizmu — znamiennej, oczywiście, tylko dla takiego kraju, gdzie kobiety pod względem praw były ogromnie upośledzone. Otóż do biura policyjnego w Nakano w pobliżu Tokio przyjęto pierwszą urzędniczkę, 22-letnią pannę, posiadającą cenzus wykształcenia. Z niezwykłem jednak umotywowaniem: że zatrudnienie siły kobiecej wypada oszczędniej (czyli że za taką samą pracę biurową gorzej wynagradzać można kobiete) oraz, że młoda przystojna osoba w biurze wywiera miłe wrażenie na interesantów. Ale obok tego względu na „estetykę" biura, zaprowadzono specjalne rygory, aby nowa współpracowniczka nie odrywała od zajęć nieprzyzwyczajonych do koleżanek urzędników. Żadnych rozmów prócz ściśle służbowego porozumiewania się, **żadnych powitań — nawet na ulicy!** Słowem, kobieta-urzędniczka traktowana jest jeszcze, jako istota, zagrażająca normalnemu urzędowaniu. Piękne stworzonko, które trzeba jednak trzymać w klatce.

Czy warto zobaczyć ten film?

KINO „UCIECHA": „Pieśniarz Paryża". Recenzje nasze mają za główny cel polecić czytelnikom, wybierającym się do kina ten czy ów film, dający widzowi możliwie najwięcej zadowolenia estetycznego. Celowo nie piszemy krytyki twórczości i wytwórczości filmowej, bo krytykowanie tego rodzaju może co najwyżej wpłynąć na selekcję sprowadzonych z zagranicy filmów, gdyż na polską wytwórczość filmową trzeba raczej chuchać, niż stawiać jej jakieś wymagania większe, zwłaszcza w obecnym kryzysie.

To też w naszych sprawozdaniach kinowych mówimy tylko tyle, ile zapowiada tytuł: „Czy warto zobaczyć ten film?".

Jeśli chodzi o „Pieśniarza Paryża", to bezwarunkowo jest to jeden z dobrych filmów śpiewnodźwiękowych i warto go zobaczyć. Miła treść i pogodny nastrój stanowią niemałą jego zaletę. Ma jednak tę wadę, od której wolny jest „Hadżi Murat". Oto bohaterowie tego filmu mówią i w dodatku mówią — po angielsku. Jeśli nawet nie rozumie się obcego języka, oczekuje się przynajmniej dźwięków języka francuskiego (przecież wszystko dzieje się w Paryżu), a tu tymczasem jedna czy dwie piosenki francuskie i na tem koniec. Reszta chrypliwa angielszczyzna.

Poprzedzający „Pieśniarza Paryża" tygodnik dźwiękowy doskonały. Obrazki z Bośni, a wysp Hawajskich, z Szangaju i t. p., naprawdę ciekawe i piękne. To samo trzeba powiedzieć o części koncertowej. Szczególnie dwaj komicy bracia Arnauth odtwarzający w odpowiednich kostjumach groteskową scenkę dwuśpiewu ptasiego, przepyszni.

Słowem, warto pójść na ten program do „Uciechy". Pad.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

PRZEGLĄD LITERACKI

„WYNALAZKI I ODKRYCIA". Otrzymaliśmy nowy, majowy numer coraz bardziej rozpowszechniającego się miesięcznika „Wynalazki i Odkrycia", organu Ligi popierania twórczości wynalazczej (Warszawa, Wspólna 26). Numer ten, podobnie jak i poprzednie, przynosi cały szereg ciekawych artykułów. Specjalnie zwracają uwagę: artykuł dr. F. Burdeckiego, omawiający dzieje odkryć astronomicznych, inż. Pawła Niewiadomskiego o zastosowaniu promieni niewidzialnych i komórek fotoelektrycznych, Tadeusza Łukaszewskiego o czerpaniu energji z wody morskiej oraz inż. Józefa Plebańskiego o ostatnich eksperymentach Marconi'ego. Nie chcąc rozszerzać ram niniejszej notatki, nie wyszczególniamy reszty artykułów, zaznaczamy tylko, że numer majowy omawiając w sposób rzeczowy i przystępny takie działy jak: wynalazczość w Polsce, zagadnienia przemysłowe, uzbrojenie, przemysł wojenny, metalurgję, lotnictwo, przemysł samochodowy itp., obejmuje niemal wszystkie działy nauki i techniki. Dział urzędowy LPTW, specjalny kącik dla młodzieży, oraz kącik humorystyczny, zamykają ten ze wszech miar interesujący miesięcznik.

Związki i zgromadzenia

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ ODDZIAŁ I. W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 18 maja o godzinie 9 rano w sali Związków zawodowych ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyna. Porządek dzienny: 1) Protokół z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, 2) sprawozdanie z działalności i kasowe oraz komisji rewizyjnej, 3) wybór zarządu Oddziału, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego, 4) wnioski. W razie braku kompletu następne walne zgromadzenie odbędzie się o godzinie 10 przedpołudniem tego samego dnia bez względu na ilość obecnych i podjęte uchwały będą prawomocne.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Ostatnia nowość" (nowość).
Środa: „Panienka z dancingu" (ceny popularne).
Czwartek: „Ostatnia nowość".

KINOTEATRY

Apollo: „Manolescu".
Bagatela: „Miłość bez grosza".
Corso: „Kapitan Hazant".
Nowości: „Statek marzeń".
Promień: „Tajemnica starego rodu".
Sztuka: „Hadżi Murat".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Pieśniarz z Paryża" (film dźwiękowy). Przedstawienia o godz. 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Poganin".
Warszawa: „Olbrzym gór".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 13 maja

11.30: Przegląd prasy krajowej (PAT). 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Radjowy poranek szkolny z Warszawy. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.00: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.20: Koncert gramofonowy. 17.15: Przegląd radjowy — wygłosi prof. dr. W. Wilkosz. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty, program na dzień następny. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy i krakowska giełda zbożowa. 19.20 Odczyt: „Jarmark świętojurski we Lwowie" — wygłosi p. M. Janoszanka. 19.50: Opera z Poznania: „Flis" St. Moniuszki. Po operze PAT i komunikaty z Warszawy i retransmisje ze stacyj zagranicznych. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że macie prawo odwołać się od formalnej decyzji lub orzeczenia Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, do wyższych władz? W sprawach tych zgłaszajcie się po informacje **do Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, Kraków, ul. Sławkowska 6.**

ODCISKI ZGRUBIAŁA SKÓRA BRODAWKI USUWA BEZ BÓLU I BEZPOWROTNIE ZNANY OD 40 LAT KLAWIOL FABRYKA CHEMICZNO FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI" WARSZAWA

„VARSOVIE" MAGAZYN OBUWIA I UBRAŃ MĘSKICH Kraków, ul. Lubicz 3
MATKI kupują najtaniej obuwie dla dzieci.

(Przeczytać i zachować!)
Jedyne i największe w Krakowie SPOŁECZNE BIURO POSREDNICTWA PRACY DLA SŁUŻBY DOMOWEJ
ul. Dunajewskiego 5, II p., lewa oficyna
Telefon Nr. 23-14
przy Związku Dozorców i Służby Domowej w Krakowie 475
poleca pierwszorzędne siły w zakres pracy domowej wchodzące, jak również wysyła do miejsc uzdrowiskowych w sezonie letnim i zimowym.
Kierownictwo Biura.

FABRYKA OŁÓWKÓW KOH I NOOR L. i C. HARDTMUTH
OŁÓWKI biurowe, rysunkowe i szkolne
Reprezentacja i skład na Polskę:
BERNARD RATZ
Kraków, Czarnowiejska 70
Telefon Nr. 4256 550

Przyjmujemy wkładki oszczędnościowe
Każdy oszczędzający u nas bierze udział w ciągnieniach premjowych i otrzymuje darmo skarbonkę oszczędnościową będącą równocześnie luksusowym zegarkiem stołowym.
Zdolni przedstawiciele zostaną przyjęci dla oddziału wkładek oszczędnościowych i obligacyj.
Powszechny Zakład Kredytowy, Spółdzielnia z ogr. por. we Lwowie, Pl. Marjacki 6-7. Konto czekowe P. K. O. 154-154.

TOREBKI DAMSKIE NAJMODNIEJSZE PERFUMERJĘ W WIELKIM WYBORZE
po cenach konkurencyjnych poleca 509
L. Wettstein KRAKÓW ULICA SZEWSKA 18

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy	zł. 4.—
Winter: Duce	3.50
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . .	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . .	2.80
Porczak: Walka o demokrację . . .	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski .	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce"	1.80
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim .	6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . .	2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25

Zamówienia z prowincji należy **kierować wprost** do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.